Nr 2. Kraków, niedziela 26 stycznia 1913. Rok VI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.



Kryzys a organizacya zawodowa.

Obecny kryzys ekonomiczny spowodowany wojenną zawieruchą, przybrał już katastrofalne rozmiary. I jest obawa, że pomimo rzekomego uspokojenia (w które nikt nie chce wierzyć) kryzys ten obejmie i te gałęzie przemysłu, które jeszcze teraz są zatrudnione przy dawnych zamówieniach.

Klasa pracująca jakkolwiek dotąd cierpliwie znosi ten przykry stan rzeczy, pomimo coraz więcej wkradającej się nędzy, to przecież jest wątpliwem, czy na długo tej cierpliwości starczy, gdy nagminny głód obejmie swoje panowanie. A nie potrzeba dodawać, że głód jest złym doradcą.

O tem powinni ci pomyśleć, którzy swoją polityką ten stan rzeczy stworzyli. Faktem jest jedno, że np. w Galicyi tysiące robotników przemysłowych jest pozbawionych pracy i chleba, a z tych olbrzymia większość znajdują się w ostatniej nędzy.

Najbardziej cierpią ci, którzy za czasów spokojnych nie chcieli słyszeć o organizacyi zawodowej. Dziś przychodzą i wołają o pomoc i poparcie. Niestety, ludzie ci muszą być oddani własnemu losowi, albowiem organizacya tym ściślej teraz musi przestrzegać zasady i tylko tych wspomagać, którzy wobec organizacyi spełnili swoje obowiązki wtenczas, gdy był na to czas i możność.

Najważniejszem dla nas było, jak z tej całej grozy położenia wyjdą nasze organizacye zawodowe. Troska ta ogarnęła rzesze zorganizowanego proletaryatu z chwilą, gdy wojna z caratem zdawała się być bliską i każdy czuł, że sumienie mu nakazuje przygotować się do bliskiej walki z odwiecznym wrogiem postępu — z caratem. Zapał rewolucyjny przeciwko caratowi objął w pierwszym rzędzie szeregi uświadomionych robotników, którzy z natury rzeczy stoją w organizacyach zawodowych, dlatego mogło się zdawać, że w pierwszym rzędzie padną ofiarą te organizacye.

Tymczasem, według relacyi zewsząd, organizacye zawodowe, z wyjątkiem nieuniknionych strat członków z powodu powołania do wojska i t. p., nie ponoszą prawie żadnych innych, pomimo wojowniczego nastroju, jaki udzielił się polskiemu proletaryatowi. Jestto niezbity dowód, że organizacye zawodowe w Galicyi stoją na zdrowych i silnych podstawach.

W tym największym kryzysie, jak nigdy przedtem, uwydatniło się, jak wielką pomocą dla robotników jest organizacya zawodowa. Jak trwałe są zdobycze walki zorganizowanych robotników.

Kiedy tysiące niezorganizowanych robotników znajduje się w najbardziej rozpaczliwem położeniu, bez pomocy i bez widoków pomocy, to zorganizowani robotnicy pomoc tę mają, i na dalszą pomoc liczyć mogą. Charakterystycznem jest, że z wydalonych z pracy jest daleko większy procent niezorganizowanych robotników, co tłumaczyć należy tym, że robotnicy zorganizowani stoją na wyższym poziomie kulturalnym, co wpłynęło także na uzdolnienie fachowe, a lepiej ukwalifikowanych robotników przedsiębiorcy nie bardzo chętnie się pozbywają.

Jak trwałemi są zdobycze walki zawodowej to dowód, że nawet w tak krytycznem położeniu żaden pracodawca nie może się nawet ośmielić złamać obowiązującej umowy dotyczącej warunków pracy i płacy. Tu i ówdzie były wprawdzie próby złamania umowy, lecz natychmiastowa interwencya organów zawodowych przyprowadziła zaraz przedsiębiorcę do przytomności z obawy zemsty robotników w tym czasie, gdy najwięcej robotników potrzebować będzie.

Wszystko to stanowi ogromny dorobek pracy organizacyjnej. Te realne korzyści teraz na tle tak ponurem, jak obecny kryzys, wybijają się najjaśniej.

To też dziś, kiedy wszyscy są zdania i mówią, że „i tak będzie wojna i kto wie, co potem będzie“, to zorganizowany proletaryat wie o tem, że wojna i rewolucya minie, i może wiele zmienić, lecz krzywdzący robotników ustrój kapitalistyczny pozostanie jeszcze na długo, i walka z tym ustrojem przez zorganizowany proletaryat prowadzoną być musi, czy w tych, czy w innych granicach terytoryalnych.

Ta nabyta świadomość daje nam zupełną gwarancyę, że nasi zorganizowani zawodowo towarzysze przystępując do towarzystw strzeleckich zostaną wierni swej starej wypróbowanej broni, jaką jest organizacya zawodowa, bo wiedzą, że gdy niebezpieczeństwo wojny, lub sama wojna minie i czy zwycięstwo będzie po tej, lub innej stronie, to jednak stary wróg „wyzysk“, powstanie i dalej proletaryat będzie prowadził zaciętą walkę z tym wyzyskiem. Zorganizowany proletaryat jest świadom tego, że jego walka ta, skończy się dopiero na gruzach dzisiejszego ustroju, że wtenczas dopiero nastąpi jego wyzwolenie z niewoli kapitalistycznej.

SAVITRI.

KRATA.

Regina obudziła się.

Przez chwilę jeszcze leżała na jej oczach nieprzenikniona, ciężka opona nieświadomości, oddzielająca mglistą miedzą dziedzinę snu od dziedziny czuwania. Potem w jej członkach, rozciągniętych na deskach, dźwignął się dokuczliwy, natrętny ból i zaczął szarpać mgłę na strzępy.

Zarysowała się przed nią wyraźnie szara, naga ohyda więziennej celi.

Na pryczy, przedzielonej dwoma słupkami z belką u góry, leżał podwójny rząd — łachmanów? ciał?

Bliskość przesyconych brudem oddechów i rzeczy wzięła w kleszcze wstrętu nieprzezwyciężonego jej wydelikacone kulturą czystości ciało.

Oczy jej obiegły brudną płaszczyznę ściany i utkwiły z bolesnem zdumieniem w drzwiach, okutych czarnemi, żelaznemi sztabami.

Przez mimowiedne skojarzenie usłyszała znów suchy zgrzyt klucza. Poruszony splot wrażeniowy rozwinął się, jak obraz japoński, kryjący wewnątrz pod postacią białego zwitka papieru kolejność jaskrawych scen.

Przeżywała znowu cierpkie upojenie nienawistnych, plugawych, lecz silnych wrażeń. Dzwonek... Szczęk bagnetów przy drzwiach... Przerzucanie książek i papierów trywialną dłonią spitej, cynicznej bestyi... I potem — prowadzą wśród tęskliwie oniemiałych ulic. Spada męt bezwstydnych naigrawań sołdackich w czysty zdrój piękna. Chcą podrażnić jej dumne milczenie: Ona się boi! — Podnosi głowę, silna i jasna. — Nie boję się! — Cichną. I ta noc w klatce cyrkułu... Krzyknęło w niej ostro, z buntowniczym bólem królewskie dostojeństwo człowieka. Klatka... Lecz znużenie wzięło jej głowę w aksamitne dłonie i położyło na twarde deski tapczanu.

Wśród miękkich falowań świtu wieziono ją do więzienia. I tu — dławiący wstręt osobistej rewizyi. Cudze dłonie pełzały po niej, jak oślizgłe macki głowonoga, oplątującego zdobycz. I jedne za drugiemi, krótko, prędko zapadały drzwi z oficyalnym, bezdusznym, niegłośnym zgrzytem kluczy. „Zgrzytnęły zardzewiałe zawiasy w wierzejach“, zamajaczyło jej w głowie, jak urywek baśni. Te klucze już nawet nie zgrzytają, bo się przystosowały do częstego otwierania. Stały się mięśniem — roztwieraczem molochowej paszczy — drzwi. Stały się manometrem przy nakrywie olbrzymiego kotła, w którym zamknięto prężną parę, by nie dać jej rozsadzić starego świata. Swym pulsem, ilością obrotów w zamku mierzą napięcie energii we wnętrzu. I już się przystosowały. Wszystko się przystosowuje. I ja się przystosuję. — Usnęła, nie pamiętą, jak.

* * *

Z pod zatłuszczonej kołdry ukazała się rozczochrana głowa i zaczęta się jej przyglądać ciekawie. Ale się słyszeć kilka przeciągłych ziewnięć. Z brudnych sienników dźwigały się kobiety ociężałe, apatyczne. Izba więzienna zaczęła żyć. Migały w powietrzu kłęby ludzkiego ciała w koszulach aż ziemistych. Wkładano ubranie przesycone w każdym włóknie kwaskowatym, zatęchłym, niewymownie nieznośnym zapachem więziennym.

Wkładano tak, jak się wkłada na swe barki przekleństwo miażdżącego wszystko zwolna, a nieuchwytnie, powszedniego dnia. Ręce, poplamkowane czerwono od ukąszeń pasorzytów, zawzięcie starały się zdrapać ze skóry swęd, który wżarł się, przyrósł do niej. Niektóre zaczęły rozczesywać pomierzwione włosy, wygrzebując z nich brud, rojący się żywym plugastwem.

Wtem z pośród jednostajnego, nudnego rozgwaru zerwała się sprzeczka, jak drapieżny jastrząb, unoszący zdobycz z pośród stadka wróbli. Posypały się wyrazy obelżywe, mściwe, z ust rozdrażnionych niewolą, przymusowem współżyciem, krzywdą i cierpieniem.

Umowy zbiorowe w roku 1910.

Z ogromnem opóźnieniem ukazała się w tym roku publikacya statystycznego Urzędu pracy o umowach zbiorowych w roku 1910. To, co dwa lata temu było aktualnem, dopiero dziś podaje się do wiadomości publicznej, a to dlatego jedynie, że rząd, który ma pieniądze na wszystko inne, nie ma ich na dostateczne wyposażenie statystycznego Urzędu pracy.

Wedle statystyki w r. 1910 zawarto ogółem 696 umów dla 8058 przedsiębiorstw, zatrudniających 118.103 robotników. W porównaniu do roku 1909, w którym zawarto 570 umów dla 127.016 robotników, liczba umów zmalała o 126.

Zawarto w roku 1910 umowy rozdzielają się na poszczególne zawody w następujący sposób:

	z biorącymi udział		
	umowy	przeds.	robotn.
przemysł kam. i kaflarski .	60	353	14.176
„ metalurgiczny .	179	641	26.143
„ drzewny	63	1122	7.700
„ skórzany . . .	15	98	1.490
„ tekstylowy . .	33	99	7.011
„ tapicerski . . .	3	50	90
„ odzieniowy . .	146	2455	17.462
„ papierowy . . .	9	43	614
„ spożywczy . .	53	1287	9.276
„ szynkar. i hotel.	9	12	227
„ chemiczny . . .	4	4	305
„ budowlany . .	90	1593	25.299
„ drukarski . . .	8	78	946
handel	8	623	5.651
komunikacya	8	42	1 685
maszyniści i palacze . .	2	2	47
inne zawody	6	6	71
Razem . . .	696	8508	118.103

Nowych umów zawarto 429, odnowiono dawniejszych umów 267. 51 procent umów dotyczyło mniejszych przedsiębiorstw, zatrudniających mniej niż 50 robotników. Z ważniejszych umów wymienić należy w Wiedniu: umowę dla 6605 ceglarzy, 1800 odlewaczy żelaza, 2300 jubilerów i złotników, 1300 kowali, 1800 tokarzy guzików z perłowej masy, 2500 rob. fabr. bielizny, 1100 robotn. wierzchów obuwia, 2000 robotn. obcasów u obuwia w fabrykach, 2200 rzeźników, 4200 browarników, 3800 robotn. w konsumie państw.; w Gracu dla 1400 murarzy i pomocników budowlanych; w Pradze dla 5000 krawców męskich i damskich; w Eisenbrod dla 1800 szlifierzy szkła; w okręgu Semil i Turnau, w Reichenbergu dla 6000 murarzy i 1200 cieśli i w 18 okręgach sądowych w północnych Czechach i w Karlsbadzie dla 1500 murarzy i cieśli.

Postanowienia odnośnie do czasu pracy zawarte są w 76 proc. wszystkich umów. Wedle nich czas pracy ustalony został następująco:

Dziennie	w umowach	dla robotnik.
począwszy od $8\frac{1}{2}$ godzin	7	3.914
„ „ 9 „	110	15.385
„ „ $9\frac{1}{2}$ „	171	35.479
„ „ 10 „	187	29.882
„ „ $10\frac{1}{2}$ „	17	6.463
„ „ 11 „	21	2.136
ponad 11 „	6	1.264

15 proc. robotników otrzymało 9-godzinny, 29 proc. $9\frac{1}{2}$ i 23 proc. 10-godzinny czas pracy. W przemyśle metalurgicznym i maszynowym zawarte umowy ustanawiają czas pracy 9—$9\frac{3}{4}$ godz., w przemyśle drzewnym 9—10 godzin, w tkackim na $9\frac{1}{2}$ godz., w przemyśle spożywczym na 10 godz., w budowlanym, jak również kamieniarskim i kaflarskim na 9—10 godzin. Postanowienia, normujące czas pracy na mniej niż 9 godz., wykazują liczne umowy w zawodzie graficznym. Wcześniejsze zakończenie pracy w sobotę miało miejsce przy 312 umowach.

Postanowienia co do wysokości płacy znajdują się w 98 proc. umów, a to 240 wypadkach co do płacy czasowej i w 119 wypadkach co do płacy akordowej, zaś w 271 wypadkach tak co do płacy czasowej, jak i akordowej. W 50 wypadkach nastąpiły tylko podwyżki płacy. Wyraźne postanowienia o czasowem wynagrodzeniu wykazują umowy u tapicerów, robotników środków spożywczych, pracowników gospodnio-szynkarskich i w przemyśle chemicznym, dalej u robotników budowlanych, drukarskich, handlowców i komunikacyjnych.

463 umów zawiera postanowienia co do dodatku za pracę nadobowiązkową, a to w 431 wypadkach za pracę pogodzinową, w 275 wypadkach za pracę niedzielną, w 255 wypadkach za nocną pracę, zaś w 230 wypadkach za pracę w mniejsze święta.

120 ustanawia komisye lub sądy polubowne, mające rozstrzygać w razie sporów z umowy wynikłych, 342 umów zawiera postanowienia o uznaniu organizacyi i mężów zaufania, 362 umów o uznanie i zapłatę święta robotniczego 1-go maja, 960 o korzystaniu z biur pośrednictwa pracy stowarzyszeń związkowych, 99 o rozmaitych hygienicznych i sanitarnych urządzeniach, oraz 48 o urlopach robotniczych.

Czas trwania umowy wymieniony jest w 514 wypadkach, a to 71 wypadkach na przeciąg jednego roku, w 174 na dwa lata, w 202 na trzy lata, w 47 na 4 lata, w 17 na 5 lat, w trzech zaś ponad 5 lat.

Dane o stronach zawierających umowę, podane są w 677 wypadkach. Za przedsiębiorców podpisała umowę w 60 wypadkach organizacya przedsiębiorców, w 51 stowarzyszenie przemysłowe, w 26 delegaci przedsiębiorców, zaś w 540 sami właściciele przedsiębiorstw. Za robotników podpisała umowę w 603 wypadkach organizacya robotnicza, w 35 wydział zgromadzenia towarzyszy, zaś w 39 delegaci robotników.

67 procent umów przyszło do skutku na drodze pokojowej, zaś w 32 wypadkach zawarcie umowy poprzedzone zostało porzuceniem pracy.

Powyższa publikacya omawia ponadto umowy w poszczególnych przemysłach i zestawia zawarte umowy wedle podziału na umowy miejscowe i okręgowe, oraz pojedyncze i zbiorowe.

Brak niestety zestawienia, ile umów obowiązywało z końcem roku 1910 w całem państwie, mimo, że zestawienie takie na podstawie istniejącego materyału byłoby bardzo łatwem do zrobienia.

BEZ PRACY.

Bez pracy! Ileż to jedno krótkie słowo kryje w sobie rozpaczy i nędzy, jaką trwogą napełnia serce każdego robotnika. Tylko ten, kto na własnem ciele doświadczył, co znaczy być bez roboty, kto tygodniami całymi i miesiącami chodził zgłodniały za pracą, może zrozumieć, ile grozy mieści się w tem słowie. Codzienna walka o zdobycie najlichszego choćby pożywienia dla siebie i dla rodziny, codzienna walka o mieszkanie, głód i nędza dzieci musi doprowadzić do najwyższej rozpaczy ojca rodziny, który nie mając pracy, nie może czerpać z tego jedynego źródła swojego dochodu. I czyż można się dziwić, jeżeli w takiej chwili chwyta się nieraz środków i dopuszcza się czynów, które w normalnych warunkach sam najgoręcej by potępił. O ile brak pracy groźnym jest dla robotnika zawsze, to w czasie zimy jest już wprost strasznem nieszczęściem. I dziś właśnie to nieszczęście jak złowroga zmora zawisło nad proletaryatem Europy środkowej, a zwłaszcza nad proletaryatem polskim.

A z drugiego końca wypłynęła butna i gniewna pieśń rewolucyonistów:

I odpowie wam lud jasną buntu pożogą!
Dość ucisku, dość mąk — ludu zrywa się gniew!
Nie przebaczać nikomu, nie oszczędzać nikogo!
Zemsta wam, zemsta wam! Śmierć za śmierć, krew [za krew!

A przy drzwiach zapłakano, załkano żałośliwie, przeciągle:

Słońce wschodzi i zachodzi,
A wciąż ciemno w mem więzieniu!

Regina poczuła, że miejsce bezgranicznego obrzydzenia zajmuje w niej paląca tęsknota. Już, już coś miało dopełznąć jej do gardła i zadławić ropuszą śliną, lecz zatrzymało się, opadło. Ciepła fala krwi uderzyła w niej od serca, które ścisnęło się aż do zaparcia oddechu, a potem zaczęło uderzać z jednostajnym, rozsadzającym bólem. Przypomniała sobie. Obróciła się, podniosła głowę, opierając się na łokciach i szukała wzrokiem.

I spostrzegła ją — kratę...

* * *

Otworzono drzwi z wołaniem: Śniadanie!

Regina wyszła na ponury, czarny, korytarz. Przy zlewie od wodociągu myły się dwie kryminalistki i teraz uciekały z piskliwym wrzaskiem.

Dwóch więźniów pod dozorem policyanta wniosło na drągu dymiący szaflik z jedzeniem. Z cel wychodziły kobiety napół ubrane, pchające się brutalnie, osłonięte byle czem. Mężczyźni nalewali jedzenie dużym czerpakiem. Ich cuchnące, robacze żarty wpełzały na obnażone przypadkiem ramiona, za rozchylone chustki. Młody więzień o niskiem czole śmiał się głodnym rehotem do ładnej prostytutki i chwycił ją za rękę, przyciągając do siebie.

Policyant nie zwrócił na to uwagi, bo obserwował bacznie polityczne, by która nie posłała przez więźniów kartki do męskiego oddziału. Nieuleczalna brzydota szczerzyła żółte, spleśniałe zęby...

Regina nie wytrzymała w ogólnym oddziale. Przeniesiono ją do mniejszej celi, gdzie było tylko kilka inteligentniejszych „politycznych".

Piąty numer — cela kryminalistek i prostytutek, zajmowała jej uwagę w tych chwilach, gdy odchodziło od niej bezmierne osłabienie, trzymające ją po dniach całych na tapczanie. Było to dla niej niby żyjące zadanie „na jutro". Ale nie umiała zbliżyć się do nich. Potrzeba było nowych, trudnych wysiłków psychicznych, by otworzyły się przed nią dusze zawodowo nieufne, oskorupione nawarstwionem złem. Między nią i niemi stała — krata. W nowej celi Regina siadywała godzinami całemi na oknie. Zdawało się jej z początku, że więzienie jest w suterynie. Teraz dopiero spostrzegła, że wrażenie to wywoływało blaszane pudło o spadzistych ściankach, zakrywające większą część okna. Celem jego było — pozbawić więźniów widoku i zmniejszyć natężenie promieni słonecznych, wpadających do celi. System własności prywatnej pozbawiał słońca „jej" prywatnej pozbawiał słońca „jej" robociarzy, każąc im mieszkać w ciemnych, wilgotnych suterynach. System więzienny przywłaszczał sobie również „monopol słońca".

Unieruchomiono jej młodą, energiczną działalność na przestrzeni paru metrów kwadratowych, lecz czyż tam, za murami, ludzie mają więcej obszaru? Każdy ma swoje mieszkanie, swój deptak pracy, swoje zakątki odpoczynku. Obraca się w nich z automatyczną ścisłością, jak koło w kieracie. A że ulotnił się z nich dawno aromat rzeźwej, nowej niepowszedniości, mniej jeszcze tam przestrzeni, niż tu w celi, gdzie oczy otwierają się szeroko na nowe, nieznane. Widziała niecielesnym wzrokiem miliony, idące wąskiemi ścieżynkami, każdy pojedyńczo. Czemu te ścieżki nie zleją się w olbrzymi, szeroki gościniec? Nie mogą, podzielone kratami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

To raz straszliwy kryzys ekonomiczny, jak zawierucha idzie poprzez lud, wyrzucając na bruk najniewinniejszych, skazując na głód wszystkich bez różnicy, dlatego tylko, że wytworzyli za wiele, że zbyt wiele nagromadzili w społeczeństwie bogactwa. To znowu wypadki polityczne, międzynarodowe konflikty wstrzymują normalny bieg przemysłu i pozbawiają pracy tysiące i tysiące ludzi. W jednym i w drugim wypadku nieszczęście spada na klasę robotniczą bez jakiegokolwiek współudziału z jej strony, w jednym i w drugim wypadku skutki gospodarki kapitalistycznej ponosić musi robotnik.

Jak już powiedzieliśmy, kryzys ekonomiczny jest zjawiskiem, powtarzającem się stale w pewnych odstępach czasu; po każdorazowej dobrej konjunkturze następuje zastój, stajemy się biednymi dlatego, że staliśmy się nadto bogatymi! Jakkolwiek to brzmi niedorzecznie, to przecież tak jest w rzeczywistości. Przemysł wytworzył za dużo, w społeczeństwie nagromadzono dóbr za wiele, a ludność robotnicza, której zarobki są za nizkie, nie ma, by je módz kupić. Zdolność konsumcyjna stoi w tym wypadku w tyle poza produktywnością, wszystkie sklepy i magazyny są pełne towarów, lecz niema ich kto kupować, wobec tego przemysł ogranicza dalszy wytwór towarów. Tysiące mężczyzn i kobiet nie ma dostatecznego odzienia, nie ma dostatecznej strawy, niema prawie dachu nad głową, równocześnie magazyny nie mogą pomieścić wytworzonych ubiorów, wielcy agraryusze palą całe sterty pszenicy, której zbyć nie mogą, a plantatorzy kawy, jak to miało miejsce ubiegłego roku, zatapiają ładunki kawy, by tylko nie rzucić jej zbyt wiele na rynki. Kapitaliści wstrzymują maszyny, magazynują surowe materyały, lub niszczą je nawet, podczas gdy na wszystkich krańcach ziemi ludność żyje w niedostatku i nędzy. Robotnicy budowlani, murarze i cieśle chodzą bez pracy, lecz kapitalizm nie pozwoli im wznieść na wolnych placach mieszkalne domy, by ludność nie potrzebowała cisnąć się i dusić w wilgotnych norach i poddaszach.

Tak wiele mówi się i pisze o drożyźnie, o nędzy mieszkaniowej, wogóle koniecznościach i potrzebach ludowych — ale niestety o największem źle, o największej nędzy — o braku pracy prawie nic się nie słyszy. Wprawdzie niektóre państwa i gminy zmuszone straszliwemi spustoszeniami, jakie brak pracy poczynił wśród ich obywateli, zaczęły zajmować się tą kwestyą i porobiły pewne próby w kierunku ulżenia nędzy bezrobocia, lecz gruntownie tego problemu załatwić żadne państwo nie chce i powiedzmy otwarcie, w dzisiejszym ustroju nie może.

Jedyną skuteczną pomocą, jaką dziś robotnik znajduje w czasie braku pracy, to urządzenia zapomogowe dla bezrobotnych w związkach zawodowych. Robotnik sam sobie tutaj pomaga, sam broni się na wypadek nieszczęścia, któremu najmniej on zawinił.

Lecz obok bezrobocia spowodowanego stale powtarzającymi się kryzysami ekonomicznymi, powstałymi wskutek nadprodukcyi, mamy jeszcze brak pracy sezonowy i jak obecnie brak wynikły nie bezpośrednio z przyczyn ekonomicznych, lecz z powodu konfliktów politycznych.

Burżuazyjne państwa Europy stanęły w ostatnich tygodniach przed ewentualnością wojny. Mimo protestów międzynarodowego proletaryatu państwa te z dnia na dzień zbroją się coraz bardziej i coraz większe sumy zbierają, by na wypadek wojny mieć dostateczne kapitały. Stąd wszędzie ograniczenie kredytu i brak gotówki, a co za tem idzie zupełny zastój w przemyśle i handlu. Za konflikty dyplomatyczne i dynastyczne proletaryat płaci dzisiaj głodem. W Austryi od kilku tygodni liczba bezrobotnych rośnie w przeraźliwy sposób, przed wojną ludność ponosi już skutki jakby wojny.

I to wszystko dzieje się w kulturalnych państwach, które tydzień dopiero temu, w czasie świąt Bożego Narodzenia rozbrzmiewały od uroczystych głosów: „Pokój — i szczęście ludziom dobrej woli“. Czyż nie jest to szyderstwem i naigrawaniem się z najbiedniejszych, którzy sami muszą ponosić skutki tej krwawej igraszki. Klasa robotnicza zaczyna rozumieć to jednak i zbroi się, by kiedyś wystąpić do ostatecznej walki z tymi, którzy każą jej głodem i krwią płacić za swe chęci zysku i użycia.

Przegląd zagraniczny.

Związki zawodowe szwajcarskie w roku 1911. Komitet centralny szwajcarskich związków zawodowych ogłasza w „Gewerkschaftliche Rundschau“ dokładne sprawozdanie o rozwoju i stanie obecnym szwajcarskiego ruchu zawodowego w roku 1911. Z ogólnego poglądu na gospodarkę zeszłoroczną zaznaczyć wypada, że przemysł maszynowy i fabryki zegarków stale z dobrą pracowały konjukturą, za to w przemyśle włóknistym, szewskim i skórniczym panował pewien zastój. Niektóre gałęzie przemysłu, np. kamieniarstwo, upadają powoli, a to głównie z powodu fabrykacyi sztucznych kamieni z cementu. Coraz to większy napływ sił robotniczych zagranicznych, niestałość zamieszkania robotników, przeważająca liczebnie masa niekwalifikowanych robotników i robotnic — to wszystko bardzo utrudnia dalszy rozwój ruchu zawodowego.

Pod wpływem wszystkich wyżej wyliczonych niepomyślnych stosunków przedstawia się szwajcarski ruch zawodowy (w przeciwstawieniu do roku 1910) w roku 1911, jak następuje: introligatorzy 976 (1910: 929); fryzyerzy 127 (113), robotnicy gminni i państwowi 2655 (2578); transportowcy 1249 (1128); robotnicy do pomocy w przemyśle graficznym 1000 (943); robotnicy drzewni 7016 (6845); kapelusznicy 261 (241): robotnicy w fabrykach artykułów spożywczych 3848 (3200); garbarze 1333 (1496); litografi 819 (717); palacze na lokomotywach 2094 (2110); malarze i gipserzy 3414 (3397); murarze i ich pomocnicy 1316 (2400); metalowcy 13.425 (12.749); krawcy 1946 (1776); kamieniarze i garncarze 1570 (1676); tkacze 6489 (7061); transportowcy 12.106 (11.481); typografi 3569 (3369): pomocnicy u zegarmistrzów 11.200 (9474); cieśle 1706 (1660); ogółem 78.119 (75.344). Z ogólnej liczby 21 związków 17 w roku sprawozdawczym wykazać się mogą dość znacznym przyrostem członków, zaś 4 związki znaczniejszy wykazują ubytek, spowodowany częściowo trudnem położeniem danego przemysłu.

Zjazd Związku robotników drzewnych na Węgrzech odbył się w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku. Po załatwieniu czynności przedwstępnych i po przyjęciu do wiadomości przedłożonego przez Zarząd sprawozdania zjazd zajął się bardzo gruntownie sprawą rozszerzenia systemu zapomogowego. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono wkońcu wniosek Zarządu, by zapomogę dla podróżnych podnieść z 1 kor. na 1·50 K dziennie, względnie dla starszych członków z 1·50 K na 2 K i by wprowadzić zapomogę na przesiedlenie się. Jako zwrot kosztów przesiedlenia się uchwalono w razie, jeżeli członek przesiedli się co najmniej na odległość 20 klm., jednorazową zapomogę od 20 do 40 K.

Natomiast wniosek o zaprowadzenie zapomogi dla chorych upadł, a to ze względu na to, że obecna sytuacya ekonomiczna najmniej odpowiednią jest do podwyższenia wkładek, co w razie zaprowadzenia tej zapomogi byłoby koniecznem.

Wkońcu na poufnem posiedzeniu omówiono sprawozdanie z funduszu strejkowego i uchwalono zapomogę strejkową podnieść z 8 K na 10 K tygodniowo, dla żonatych zaś z 10 K na 12 K.

Związek robotników dtzewnych w Serbii. Robotnicy drzewni w Serbii przez dziesięcioletnią walkę swej organizacyi dowiedli, że stanęli w pierwszych szeregach nowoczesnego ruchu robotniczego. Przed dziesięciu laty jeszcze czas pracy stolarzy w Serbii wynosił 13 i 16 godzin dziennie, dziś wynosi w Belgradzie 9 godzin, w sobotę 8, a na prowincyi od 9 do 10 godzin dziennie. Tapicerzy pracują 56 godzin, koszykarze 57, cieśle 54. Również pod względem płacy robotnicy serbscy zrobili znaczne postępy tak, że obecnie płaca stolarza w Belgradzie wynosi 2·50 do 7 dinarów dziennie, na prowincyi zaś 2 do 6 dinarów.

Rok 1911 posiada dla robotników drzewnych w Serbii specyalne znaczenie, gdyż w tym roku właśnie udało się usunąć pracę akordową, która stanowiła znaczną przeszkodę w organizowaniu robotników.

Co do stanu przemysłu drzewnego w Serbii, to przeprowadzona przez Związek w 22 miastach statystyka, wykazuje bardzo niski stan tego przemysłu. Ogółem było w tych miastach 338 przedsiębiorstw z 1821 robotnikami, prócz tego zaś 331 drobnych warsztatów, niezatrudniających żadnych robotników. Ten niski stan przemysłu powoduje ogromną fluktuacyę, — z początkiem r. 1911 związek liczył 663 członków, w ciągu roku przystąpiło doń 1025 nowych członków, mimo to jednak z końcem roku liczył tylko 781 członków. Z pośród tych odpadłych członków 207 wyjechało za granicę.

Ciężką klęską dla Związku było w roku ubiegłym ogromne bezrobocie. Ogółem bezrobotnych było 1441 członków przez 9295 dni. Pośrednictwo pracy uznane w umowie przez przedsiębiorców zapośredniczyło do pracy 800 robotników. Główną przyczyną takiego masowego bezrobocia był fakt wprowadzenia maszyn, które pozbawiły pracy setki robotników. W roku 1910 było w całej Serbii siedm warsztatów z 27 maszynami, w roku 1911 zaś 12 warsztatów z 86 maszynami. Liczba koni pary użytych do pędzenia tych maszyn wzrosła z 45 do 215.

Dochód Związku wynosił w roku sprawozdawczym 17.512 dynarów, rozchód 15.170 dynarów, z tego na zapomogi dla bezrobotnych wypłacono 3072 dyn., na zapomogi strejkowe 3056 dynarów, na zapomogi dla chorych 30 dyn., dla podróżnych 495 dyn. Majątek Związku z końcem roku wynosił 9515 dynarów.

W roku 1911 Związek przeprowadził akcye cennikowe w 35 przedsiębiorstwach, a mianowicie w 22 w Belgradzie i 13 na prowincyi dla ogółem 312 robotników. Prócz tego było 3 strejki obronne z 17 zatrudnionymi i trzy lokauty z 47 robotnikami. Wszystkie te walki zakończyły się zwycięstwem robotników. 235 kolegów otrzymało 10% podwyżki płac i 295 skrócenie czasu pracy od 1 do 4 godzin tygodniowo.

Jak na organizacyi odbił się rok 1912 dziś nie da się jeszcze ustalić, w każdym jednak razie Związek tak w ludziach jak i w pieniądzach poniósł straszne straty. To co przez dziesiątki lat zdobyto ciężką pracą pokojową, zniszczyło kilka miesięcy wojny.

Międzynarodowe biuro korespondencyjne przy międzynarodowym sekretaryacie zawodowych organizacyj. Sekretaryat międzynarodowy (tow. Legien, Berlin) rozesłał do wszystkich redakcyi pism zawodowych cyrkularz, w którym donosi, że z dniem 1 stycznia b. r. zostało otwarte bezpłatne biuro korespondencyjne dla spraw zawodowych.

Biuro to będzie na żądanie wysyłało przynajmniej co dni 14 do poszczególnych redakcyj najważniejsze wiadomości — z ruchu zawodowego, z postępów polityki socyalnej, ustaw ochronnych i t. p.

Na podstawie otrzymanych dość obfitych korespondencyi podajemy poniżej najważniejsze wiadomości:

Niemcy. Na podstawie tymczasowych obliczeń, socyalistyczne organizacye zawodowe w Niemczech z dniem 1 stycznia mają 2,625.000

członków. Przyrost członków wynosi 25 tysięcy. Związek metalowców uzyskał w ubiegłym roku 35 tysięcy nowych członków.

Na morzu niemieckiem zostało 1400 maszynistów na statkach rybackich zlokautowanych. Podczas strejku młynarzy w Bremie przywódca chrześcijańskiego związku zgłosił się do firm z tem, że może na żądanie dostarczyć łamistrejków.

Anglia. W Londynie i Liverpoolu strejkuje 6000 szoferów. Właściciele publicznych automobilów żądają, aby szoferzy sami dostarczyli potrzebny materyał palny.

Rozmaite stowarzyszenia drukarzy, których jest w Anglii 38 z 77.161 członkami, chcą się połączyć w jeden związek. Tak samo i kolejarze, którzy mają 8 rozmaitych stowarzyszeń i 185.379 członków, przystępują do założenia jednego związku.

Francya. Ministerstwo robót publicznych ogłosiło statystykę, w której stwierdzono, że we Francyi pracuje okrągło 4,150.000 robotnic.

Włochy. Z powodu bójki, która miała miejsce przed pół trzecia rokiem, zostało teraz 8 zorganizowanych robotników na 67 lat więzienia skazanych, pomimo, że im nieudowodniono, że brali w bójce udział.

Kroacya. Teror władz podczas stanu wyjątkowego dotąd nie ustał. Wydalania robotników trwają ciągle. Władze nachodzą przedsiębiorców, aby ci, szczególnie robotników serbskich z roboty wydalali, aby potem można ich także z kraju wydalić.

Rosya. Na podstawie sprawozdania inspektorów fabrycznych, cena chleba podniosła się o 10% w ostatnich dwóch latach, natomiast płace podniosły się zaledwie o 3% i to tylko w tych fabrykach, w których robotnicy strejkowali i strejk wygrali. W prowincyach Nadbałtyckich zostało 1300 drukarzy zlokautowanych. Rząd rozwiązał stowarzyszenie robotników drukarskich a kierowników organizacyi zamknął do więzienia, z tych 10 skazał każdego z nich na 10 miesięcy więzienia za to tylko, że rozdawali odezwy wzywające do strejku.

Szwajcarya. Żółty związek piekarzy, założony przez majstrów zostaje zlikwidowany, z powodu zupełnego braku członków. Następny kongres zawodowy odbędzie się we wrześniu w Zurychu. Do tego zjazdu przyłączy się 8 międzynarodowa konferencya przedstawicieli komisyj zawodowych z poszczególnych państw, i poraz pierwszy odbyć się mająca międzynarodowa konferencya sekretarzy organizacyi zawodowych.

Serbia. Organizacye zawodowe Bułgaryi i Serbii zwróciły się do międzynarodowego biura z prośbą o poparcie i pomoc, aby mogli utrzymać swoje domy robotnicze i prasę zawodową, oraz mogli dopomódz rodzinom, których żywiciele znajdują się na wojnie. — Z powodu wojny organizacye zawodowe zostały prawie zupełnie zrujnowane.

Stany Zjednoczone. W Nowym Jorku strejkuje 125.000 krawców i krawczyń, z tych połowa jest żydów. Żądają oni 8-godzinnego dnia pracy i zniesienia hałupnictwa. Państwowa komisya, wyznaczona dla zebrania statystyki, ile dzieci jest w przemysłach zatrudnionych w stanie Nowym Jorku, stwierdziła, że tysiące dzieci od 4 do 6 lat pracują w fabrykach konserw, pomimo, że inspektor fabryczny w niektórych miejscowościach wydał zakaz, aby dzieci poniżej 5(!) lat do pracy nie przyjmowano.

ROZMAITOŚCI.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu uchwaloną została nowa ustawa o stowarzyszeniach, która pod bardzo wielu względami wprowadza ponowne udogodnienia. Zwłaszcza odnośnie do stowarzyszeń politycznych. Wedle nowej ustawy do stowarzyszenia politycznego będą mogły należeć również kobiety, a nadto cudzoziemcy i małoletni. Dalej odpadają zaostrzenia, że stowarzyszeniom politycznym nie wolno zakładać grup i tworzyć Związków. Czas, w przeciągu którego należy podać do władzy nazwiska i miejsce zamieszkania członków wybranych do zarządu, przedłużonym został z 3 dni na tydzień.

Stowarzyszenia niepolityczne nie są też obowiązane przedkładać władzom sprawozdań kasowych, które rozdają swym członkom.

Stowarzyszenia polityczne nie mają nadto obowiązku przedkładać władzy, jak to było dotychczas, wykazu swych członków, jedynie tylko na wezwanie władzy mają spis taki przedłożyć.

Wszystkie statuty stowarzyszeń, bez względu na teren działania stowarzyszenia, zatwierdza namiestnictwo tego kraju, w którym znajduje się siedziba stowarzyszenia. W razie błędów w statucie, namiestnictwo ma zwrócić uwagę na nie i po uskutecznieniu dojrzanych poprawek, statut musi być w ciągu 28 dni przyjęty do wiadomości.

Zwłaszcza to ostatnie postanowienie uchroniło nas w przyszłości od wielu szykan, z jakimi spotykaliśmy się dotąd w Namiestnictwie przy zakładaniu stowarzyszeń i grup Związkowych.

KOMUNIKATY.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 8 stycznia 1913.

Początek o godz. 7 wieczorem. Obecnych 8 członków zarządu, 3 delegatów zawodów pokrewnych, z kontroli tow. Danek, Greidlhofer i Werner; usprawiedliwili swą nieobecność tow. Pech, Hofmann, Kührer i Widholz. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4. Różne wnioski. Odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Przy punkcie drugim załatwiono cały szereg spraw odnośnie do zapomóg i spłacania zaległych wkładek. Grupa miejscowa pakierów mebli zgłasza tow. Hubera, jako swego delegata. Grupa szczotkarzy zawiadamia, że począwszy od tego roku wprowadziła u siebie obowiązkowe płacenie wkładki do lokalnego funduszu strejkowego i uprasza funkcyonaryuszów wiedeńskich grup, by od jej członków wkładki tej osobno już nie pobierali, lecz polecili wszystkim płacenie jej w grupie miejscowej. Lambert Spelta wnosi zarzuty z powodu swego wykluczenia z grupy pozłotników. Sprawę tę odroczono aż do najbliższego posiedzenia, by tymczasem dać Spelcie sposobność naprawić to, co swem postępowaniem popsuł. Z wpływów odczytano listy: z Grasslitz, Haida, Insbrucku, Pettau, Pottensdorfu, Pragi, Salzburga, St. Pölten i Tryestu. Dalej przyjęto do wiadomości pisma z komisyi zawodowej i od Związku robotników młodocianych, od grupy Floridsdorf. Dwie nadeszłe oferty nie mogły być uwzględnione. Przy punkcie ostatnim tow. Gross, Grolig i Schürhagel zdają sprawozdanie ze spraw natury wewnętrznej. Koniec posiedzenia o godzinie 10 wieczorem.

Antoni Grolig,
sekretarz.

Towarzysze! Agitujcie! Organizujcie znajomych!

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Franciszek Prokop nr 30.568, Paweł Miklovics nr 132.898, Rudolf Brandmayer nr 73.673, Karol Willmann nr 155.276, Józef Formann 3918.

Antoni Emineth, stolarz, urodzony w roku 1868 w Temes-Szeczany na Węgrzech, dopuścił się jako kasyer warsztatowy nieprawidłowości. Gdyby zgłosił on się gdziekolwiek, należy mu książeczkę legitymacyjną odebrać i natychmiast odesłać do centrali. Równocześnie uprasza się wszystkich towarzyszy, którzyby coś o miejscu pobytu Eminetha wiedzieli, by zawiadomili o tem centralę.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Grzebieniarze: Wiedeń.
Koszykarze: Zurich (firma Ehrensberger).
Tapicerzy: Berno.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Insbruck.
Pozłotnicy: Wiedeń.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit".
Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Brzyski, ul. Badeniego Nr. 13.
Kalwarya, Hyla Franciszek.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Belweder, ul. Młynarska 120.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Filipa 2.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, ul. Słoneczna 45, I. p.

W sobotę dnia 25 stycznia 1913 r. odbędzie się w salach Związków robotniczych, ul. Filipa 2, II. p.

WIELKA ZABAWA

Robotników stolarskich i tapicerskich

W programie kotylion pomarańczowy i tombola
Początek o godzinie 9-tej wieczorem.
Wstęp dla panów 1 korona, dla pań 70 halerzy.
Czysty dochód na bezrobotnych robotników.
KOMITET.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.